



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: O pewnym sposobie tworzenia iluzji mówioności w literaturze : (na przykładzie współczesnej prozy polskiej)

Author: Aldona Skudrzykowa

Citation style: Skudrzykowa Aldona. (1993). O pewnym sposobie tworzenia iluzji mówioności w literaturze : (na przykładzie współczesnej prozy polskiej). W: A. Wilkoń, J. Warchała (red.), "Z problemów współczesnego języka polskiego" (S. 42-55). Katowice : Uniwersytet Śląski



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

ALDONA SKUDRZYKOWA

O pewnym sposobie tworzenia iluzji mówioności w literaturze (na przykładzie współczesnej prozy polskiej)

„Izolacja języka literackiego od żywych języków mówionych i żywych języków wewnętrznych władz duchowych człowieka (wewnętrzne języka wyobraźni i myśli osiągnęła taki stopień, że w prozie polskiej musiało się zdarzyć właśnie to, co się zdarzyło: języki żywe we wszystkich swoich postaciach przerwały tamy i wtargnęły do literatury, czyniąc z niej językowy żywioł” (Bereza, 1980). Jednym z głównych przejawów „rewolucji artystycznej” w prozie współczesnej jest, według autora cytowanych właśnie słów, zmiana stosunku do języka jako tworzywa literackiego, poszukiwanie źródeł odnowy w spontanicznym, naturalnym języku mówionym. Wobec oczywistej odrębności substancjalnej obu odmian (mówionej i pisanej) sięganie przez twórców do żywego języka mówionego łączone bywa z takimi pojęciami, jak „mimetyzm”, „imitacja”, „iluzja”, „obraz”. Przedmiotem szczególnego zainteresowania badaczy stają się techniki modyfikacji i zapisu rzeczywistej mowy, powstające i utrwalające się konwencjonalne sposoby pośredniczenia między mową a pismem. To jeden aspekt zagadnienia. Proponuję teraz spojrzenie jakby od drugiej strony: nie od strony wzorca imitacji, od strony żywej mowy, ale od strony tworzywa języka pisanego — pisma, które ma swoje wymagania, swoje ograniczenia, utrwalone ściśle konwencje, lecz daje także określone możliwości. Pismo jako przedmiot badań nie cieszy się szczególnym zainteresowaniem językoznawców. Uwagi związane z pismem dotyczą głównie jego ogromnego wpływu na język (utrwalanie, kodyfi-

kacja normy, nadawanie zasięgu ponadregionalnego itp.). „Systematyczne studia nad pismem i systemami pisma” postuluje Hockett (1968: 609), niektóre zagadnienia teorii pisma podnosi Furdal (1977: 89—104), sygnalizuje ważność zagadnienia Wilkoń (1987), omawiając problem odmiany mówionej i pisanej. Pojawi się też zagadnienie pisma jako istotny element hermeneutyki: „Bez uzupełniających analiz dotyczących pisma teoria dyskursu nie stanowi jeszcze teorii tekstu” (Ricoeur, 1989: 94).

Uwagi, które chcę przedstawić, wynikają z obserwacji wykorzystania w literaturze niektórych możliwości, jakie daje istnienie pewnych ustalonych, utrwalonych konwencji zapisu. Podnoszę tu sprawę konwencji, gdyż jest ona z pismem istotnie związana, a i dla odbioru literatury ważna. Współczesna teoria literatury przywołuje pojęcie „wspólnoty interpretacyjnej”, a idealnemu czytelnikowi, odbiorcy przypisuje poza kompetencją lingwistyczną także właściwą kompetencję literacką (Fish, 1983), na którą składają się tradycje i wymogi gatunku, kierunku literackiego, nawyki językowe pisarza itd. Odbiorca mający owe kompetencje, przynależący do określonej wspólnoty interpretacyjnej potrafi uruchomić właściwe nawyki, umiejętności przewidywania, odpowiednio presupozycje i konotacje.

Wszystko więc, co nie realizuje przewidywań, jest dla niego sygnałem mocnym, jaskrawym, znaczącym.

Odmiana pisana dysponuje jako tworzywem pismem: zespołem konwencjonalnych znaków graficznych (liter), znakami przestankowymi, regułami ich użycia, jakością i wielkością czcionki drukarskiej i wreszcie płaszczyzną kartki, a więc możliwością odbierania układu innego niż linearny, układu przestrzennego (por. np. Mc L u h a n, 1975: 232—238).

Spójrzmy zatem na funkcje:

1. Naruszenia norm ortograficznych.
2. Naruszenia norm interpunkcyjnych, w tym także typograficznych.

Naruszanie norm ortograficznych

Zapis zgodny z ortografią (choć niewiele ma on wspólnego z rzeczywistym obrazem artykulacyjnym języka) jest traktowany jako neutralny zapis mówienia, funkcjonalnie przezroczysty. „Rozumiejąc dobrze dane dzieło literackie, umiemy [...] odpowiednio je przeczytać

[...] a więc dobrać ten właśnie ton czy ogólniej sposób wypowiedzenia słów i całych zdań utworu, który — że się tak wyrażę — »prosi się« w danej sytuacji (Ingarden, 1947: 62).

Wszelkie naruszenie norm ortograficznych, nawet to stanowiące zapis zgodny z normą ortoepiczną, jest w tekście pisanym silnie nacechowane, sfunkcjonalizowane — zwraca uwagę na brzmieniową materię języka, choć najczęściej poza sygnalizowaniem mówioności ma inne aktualizujące się w tekście funkcje. Sygnalizując zagadnienie, pomijam w tym miejscu analizę tych funkcji towarzyszących.

Zapis ortoepiczny wiąże się z takimi zabiegami, jak:

1. Pomijanie wielkich liter w nazwach własnych, np.:

- *renata, w którym uchu mi dzwoni?*
- *w lewym*
- *jezus maria! ona zawsze zgadnie, w którym uchu mi dzwoni!*
(Mus., St, 30)

- *Nie. Nie Bizet. Bizet też napisał Cyrulika, ale jakiegoś innego. Zdaje się z Tyrolu.*
- *Ojej, to nie był cyrulik, a ptasznik!*
- *Co, ptasznik? To Ziehrer, a nie Bizet.*
- *Kto? Cirer? Nie cirer, a cyrulik!*

(Mus., St, 40)

W letranżer kamisa — grzmiał Klaudiusz z palcem podniesionym w górę (jako prokurator, w todze z czerwoną wypustką) — jest przedstawiona niechęć syna do matki, co więcej powiem, kompletna obojętność

(Fiał, Zyg, 249)

2. Foniczny zapis wyrazów obcych (por. także przykłady wcześniejsze). Warto może zauważyć ciekawą możliwość wykorzystania formy zapisu: poprawne, swobodne, naturalne posługiwanie się językiem obcym zapisuje się zgodnie z ortografią danego języka — oporny, trudny sposób mówienia, nieznamość języka przedstawiane są przez zapis fonetyczny, np.

Tu przerażającą francuszczyzną zaczął:

— *On... on rewien... tużur...*

— *A ses premiers amours — dokończyła żona Zygmunta.*

(Orz., Nad, I, 121)

3. Zgodny z wymową zapis skrótowców, np.:

- *To dlatego taka mocna, ale pani syn przecież należy do Zet Em Pe, to niech mu pomogą, muszą się z nim liczyć.*

(Kof., Wiór, 53)

4. Łączny zapis zestrojów akcentowych, np.:

- *Trzeci raz dziś zamiatam, ci zżabuga to już nie mają sumienia*
— *skarży się Krawcowi.*

(Kof., Wiór, 26)

Zawsze chodzę piechotą. Mójboże!

(Kul., Lot, 77)

5. Uproszczenia i ułatwienia artykulacyjne o zasięgu ogólnopolskim, mieszczące się w normie, np.:

- *Pewnie. Pambóg oszwabić się nie da.*

(Kum., Hor, 107)

Ona odwraca głowę w jego stronę, poczem wraca wzrokiem gdzieś przed siebie.

- *Ide do garkuchni po zupe.*

(Piech., T, 21)

Wspomniałam wcześniej, że szczególnie jaskrawo znaczące zabiegi na ortograficznych konwencjach spełniają i inne (poza sygnalizowaniem mówioności) funkcje, choćby uwarunkowanego psychologicznie, fizjologicznie czy sytuacyjnie charakteryzowania postaci, więc może jeszcze ilustracyjnie tylko kilka typowych przykładów:

- *Jak on nie pije, to jest nawet inteligentny człowiek — powiedziała Inżynierowa i powtórzyła — bardzo inteligentny.*

(Kof., Wiór, 18)

— *Uszanowanie — skłonił się sunącej ulicą kobiecie dotkniętej słoniowatością. Co to za czołg, dodał w myśli.*

— *DZIENDOBHY, DZIEN DOBHY — odpowiedziała nie przestając pracowicie suwać rozdętymi nogami.*

(Kof., Wiór, 8)

No to może mi pan powie co to jest hipoteza?

?? To co trzeba udowodnić

Dobrze ale co: co?

No rzecz do udowodnienia.

Rzecz?

To co TRZEBAUDOWO DNIĆ.

(Kul., Lot, 90)

Zupełnie nową jakość dla odbiorcy wnosi zapis imitujący mówienie niezgodne z ogólną, neutralną normą wymawianiową. Ważniejsze staje się nie to, że tekst jest mówiony, ale jak mówiony i dlaczego tak właśnie mówiony. (Przy czym zdaję sobie sprawę z profesjonalności takiego rozróżnienia. Wydaje się, że wszelkie naruszenia normy ortograficznej — bez względu na ortoepiczną poprawność zapisu — dla przeciętnego odbiorcy tekstu literackiego niesie informacje o mniej lub bardziej niepoprawnym zachowaniu językowym).

Staje się zatem brzmienie elementem charakterystyki socjologicznej i psychologicznej postaci, bądź jako element stały (nawyk mówieniowy), bądź jako element sytuacyjnie zmienny, a więc nie statycznie przypisany postaci, ale charakteryzujący jej sposób reagowania na rzeczywistość, jej umiejętności przystosowania czy nieprzystosowania językowego do określonych sytuacji zewnętrznych.

Nurt wiejski prozy przyzwyczaił nas niejako (czytelników, ale i interpretatorów) do głównych funkcji, jakie spełniać może fonetyka gwarowa zapisana w tekście literackim (socjologiczne, psychologiczne, etnograficzne, komiczno-humorystyczne itd.). W pełnieniu tych funkcji ma fonetyka gwarowa najdawniejsze tradycje i dość często wyraża się przekonanie, że odwoływanie się do tej formy ekspresji jest coraz rzadsze. Tym bardziej jej obecność może być nacechowana. Współczesna proza (pomijam tzw. nurt wiejski) przywołuje fonetykę gwarową dla nowych funkcji. Nieczęsto bohater współczesnej prozy mówi językiem wsi, choć często bardzo ze wsi się wywodzi. Tę chłopskość widzimy raczej w cechach charakteru, w sposobie traktowania życia, w stosunku do pracy itp., a nie w języku. Chyba, że idzie o uwiarygodnienie emocji, zdenerwowania — wtedy ujawnia się jakiś element tego „pierwszego”, rodzinnego języka „pierwszej socjalizacji”.

Nowa powieść sięga do problemów życia małych miast, prowincji kulturalnych, spraw codziennych, zwykłych ludzi (Kirsch, 1981). Głos człowieka prostego to głos prawdy, myśl wiarygodna. Język włączany bywa zatem w schemat uwiarygodnienia słów nadawcy. Ciekawy przykład autokreacji za pomocą języka, autokreacji człowieka prostego, natu-

ralnego, „naszego”, a więc budzącego zaufanie, przynosi powieść Tadeusza Wyrwy-Krzyżańskiego *Kobieta anioł*.

Raz jeszcze chrząknął, wyprostował pozałamywaną kartkę i zaczął cicho mówić:

—JEZDYM GŁYMBOKO PRZYKONANY, że wasze słowa są dla mnie zbyt łaskawe, właściwie nie przygotowany do głosu, tak, chcę jednak odczytać DLA WOS to, co mimo zaskoczenia muszę WOM tu powiedzieć.

CYNA NAŁUKI jest OGROMNO. Dzięki NII ŻYJIMY dostatek, uczy my się dla kraju, ale uczy my się dla siebie. Jako żywy pumnik NASZY drogi DO WSPÓŁCZESNOŚCI, do tego co jest, RZYC WOM MOGE w prostych polskich słowach. Nauka to klucz DO POTYNGI. Tak było, jest i tak BYŃDZIE. IDOM nowe PO-KOLYNJA, i my WETYRANI, ODDAJMY im ster w swoje RYNCE. Znowy, jak co roku, twórcie w waszy szkole SAMORZONDY, KUMISJE UCZNIOWSKJE, to co wom i nom ułatwi życie, co uczy życia SPOŁECZNYGO. O tym, gdy się uczycie, pamiętajcie. To jest NASZOM TROSKOM. JEZD, było i byndzie. Ale, najważniejsze, tak, najważniejsze, byście się dobrze ŁUCZYLI. Nie CHCYMY OD WOS wiele. NIE CHCYMY OD WOS NIC. INO się ŁUCZYĆ, ŁUCZYĆ i jeszcze raz ŁUCZYĆ.

Szanujcie ciało pedagogiczne. To ŁONI, i my, także wasi rodzice, WSZYJSCY, TROSKOMY SIĘ O WOS. My NA WOS liczymy. NAŁUKA, NAŁUKA, jeszcze raz NAŁUKA.

DZIYNKUJE. MYŚLE, że w tym gronie nie musimy mówić sloganów. Mówimy to, co SZCZYRZE myślimy. Macie WSZYJSCY możliwości NAŁUKI. Każdy może się ŁUCZYĆ. Tej SZCZYROSCI, TYJ prawdy, takiyj jak dziś, WOM WSZYJSKIM ŻYCZE. Jeszcze raz DZIYNKUJE. POWODZYNIA w nowym roku szkolnym. DZIYNKUJE.

(Wyr., Kob., 121)

Po 150 stronach dopiero, zwiedzeni tym wystąpieniem, które odczytujemy jako pewną karykaturę znanych wystąpień publicznych, spotykamy ponownie bohatera, a jego zachowanie językowe skomentowane jest następująco:

Zauważyłem, że Ryszcz mówi do mnie poprawnie, nie populizuje języka, co zawsze czyni — przemawiając, jakby chciał wtedy podkreślić swój rodowód, pochodzenie, jakby ten język uzasadniać miał

jego i to, co mówi. W rzekach słów pokazywać odmienne źródło, strumienie.

(Wyr., Kob, 273)

W nieco podobnej funkcji widzieć będziemy fonetyczne zapisy, gdy pojawią się jako pojedyncze sygnały w języku dziennikarzy, artystów, wnosząc dodatkowo atmosferę artystycznego luzu, zabawę językiem:

— *No, to jak? Kuniec?* — *pyta Pietrzyk.*

— *Co? Ta... tak! Toby było tyle na dziś.*

Wstają przeto. Gwarząc. Chichocząc.

(Bar., Rel, 14)

— *Jak chcecie ze mną pić, dziewczuchy, to mi musicie postawić.*

Kupiłem se tego cholernika Mozarta koncert skrzypcowy F-dur.

Ni mam ani gronia. Jak się swoich chłopów nie boita, to stawiajta.

(Naj., O, 167)

Wykorzystuje się fonetykę gwarową budowania przestrzeni dzieła literackiego: tło dźwiękowe, głosy z tłumy, anonimowe postaci dalszoplanowych obserwatorów akcji przesycane są często elementami gwarowymi.

Naruszanie normy ortograficznej obejmuje, poza omówionymi, wszelkie zapisy podwojenia czy potrojenia litery jako sposób oddania artykulacyjnego wzdłużenia głoski w najrozmaitszych funkcjach: aprobaty, oburzenia, przerażenia, zachwytu, wyliczania, nawoływania, niepewności, namysłu itd. itp.

Poza dezintegracjami ortograficznymi, wspomnianymi już przy łącznym zapisie zestrojów akcentowych, konwencje pisane naruszają również wszelkie przerwania ciągów graficznych, ilustrujące zająknięcia, urwania, przerwania artykulacyjne silnie odnoszące do mówioności.

Naruszanie norm interpunkcyjnych

Przepisy przystankowania uwzględniają, jak wiemy, zasadniczo składniową strukturę wypowiedzi, a także sygnalizują jej ton uczuciowy, intonację. Stąd ich podział na dwie grupy: do znaków gramatycznych zaliczymy kropkę, średnik, dwukropek, przecinek, nawias i cudzysłów, do znaków retorycznych włączamy pytajnik, wykrzyknik, wielokropek,

myślnik. „Byłoby nonsensem stawianie w jednym miejscu dwóch znaków: gramatycznego i retorycznego, to też panuje zasada, że postawienie znaku retorycznego zwalnia od postawienia w tym samym miejscu znaku gramatycznego.” (Przyłubscy, 1980: 137—138).

Naruszeniu ulega ta właśnie zasada, autonomizując funkcję każdego z typów znaków i równocześnie obustronnie wzmacniając.

[...] *jak tu wybrnąć?, co przedsięwziąć?, co tu wobec tego zrobić?*

(Sch., Pan, 57)

Obserwacja prozy współczesnej każe zmodyfikować pogląd wyrażony przez M. R. Maýenową (1979: 376), iż „znaki interpunkcyjne, nawet te, które, jak wykrzyknik, są związane z ekspresją, nie przekazują wartości podlegających stopniowaniu”.

Podawanie ?? !, nawet ich potracanie, wzajemne kombinacje są niezwykle częste i niewątpliwie służą wyrażaniu różnych stopni emocji.

— *Ciociu! ILE TY MASZ LAT???!!*

— *Nieważne kochany. Zapytaj, na ile się czuję...*

(toast pod następne stulecie)

— *A twój kochanek?*

Ciotka milknie. Mrozi się.

(Mus., St, 86)

Zupełnie odrębną jest funkcja znaku przestankowego jako środka zastępującego reakcję rozmówcy wyrażoną niewerbalnymi, pozadźwiękowymi nawet sposobami: gestem, spojrzeniem, mimiką. Ów znak stanowi wtedy graficznie wyodrębnioną, samodzielną replikę dialogu.

— *Robota, jak robota. Trzeba gdzieś pracować. Zarabiam tyle co inni, opędzić głód można!*

— ?

— *Dostałem u nich pokój w hotelu, a to dla mnie ważne.*

(Piech., T, 133)

Interpunkcja we współczesnym rozumieniu to nie tylko używanie dziesięciu znaków przestankowych, ale także sposób wyróżniania wyrazów i grup wyrazów w druku, a także sposób podziału tekstu (tzw. partycja).

Spójrzmy na te zjawiska w zapisie literackim. „W zapisach tekstów literackich znaki graficzne mówiące o szczególnej ważności słowa prawie nie są używane. W tym punkcie lektura jest interpretacją.” (Maýe-

n o w a, 1979: 375). Myśl ta być może uprawnia do ostrożnych wniosków na temat pewnej ewolucji w tym zakresie. Dziś jest to sposób często używany i to w różnych wariantach graficznych (spacjowanie, spacjowanie połączone z myślnikiem, stosowanie wielkich liter):

*A to jest Tony i Blair — powiedział Lord
popatrzyłem z przyjemnością na dwie młode uśmiechnięte twarze
— oni się AUTENTYCZNIE kochają — dodał mi na ucho*

(Mus., St, 77)

*powiedziała cierpko: — Przedwczoraj dzwoniła tutaj ta p a n i —
wybiła ostatnie słowo.*

(Peit., Mar, 156)

*A teraz niech pan zadzwoni do restauracji i poprosi, by mi
przyniesiono sałatkę z cebuli.*

— Chciał pan powiedzieć z cytryny — sprostował barman.

*— Nie, proszę pana, z cebuli. Z ce - bu - li - dobitnie wyskan-
dował Adam.*

(Piet., Stan, 25)

I na koniec zatrzymam się jeszcze nad tzw. partycją tekstu. Przedmiotem obserwacji są dialogowe wypowiedzi zawarte we współczesnej prozie. Sposób ich graficznego wydzielenia ma w literaturze utrwaloną tradycję: użycie myślników dla oznaczenia początku repliki, umieszczanie replik w oddzielnych wersach. I w tym zakresie można odnaleźć ciekawe próby przełamywania konwencji dla przywołania pewnych cech odmiany mówionej języka. Oddaniu wrażeń przestrzennych, elementów proksemicznych mówienia służy następujący zapis:

Zamilkł. W aucie zapanowała cisza. Słychać było jedynie stłumiony szum silnika oraz wizg opon po asfalcie. Za oknami rytmicznie kłaniały się drzewa. Zbliżały się i oddalały trawiaste ściany wądołu, którym jechali. — A ty podobno chciałeś zreformować nasz urząd — odezwał się znowu Storczyk — tak? Na czym to miało polegać? — Zaproponowałem, żeby wprowadzić elementy kombinatoryki oraz topologii a w Egzekucji metody numeryczne — odparł Huski, wyglądając przez okno — to na początek. — A potem? — zainteresował się Storczyk. — Potem choćby teorię mnogości, geometrię analityczną, geometrię Łobaczewskiego, funkcje analityczne, rzeczywiste, rachunek operatorowy, tensorowy, równania różniczkowe — wyliczał Huski, wciąż wyglądając przez okno. A już

koniecznie należałoby nauczyć urzędników liczb irracjonalnych, czyli nierzeczywistych — podkreślił. — Przecież to by oderwało biuro od życia — sprzeciwił się Storczyk. — Co, liczby nierzeczywiste? — zdziwił się Huski — wprost przeciwnie: to by nadało biurowej pracy drugi wymiar.

(Og., Kar, 101)

Dialog tak zapisany autor opatrzył przypisem, w którym wyjaśnia:

Rozbicie tego fragmentu na głosy jest niecelowe [...] ta forma zapisu lepiej przystaje do scenerii dialogu, a więc dosyć szczupłego gabarytowo wnętrza samochodu, jako bardziej skondensowana od proponowanej.

(Og., Kar, 101)

A oto kolejny przykład:

co się z tobą dzieje, Piotrusiu Panie II? O mało
Tak chyba lepiej?
co, a wlaźbyś pod samochód.
Lepiej i gorzej, bez uwznioślania.
Za dużo samochodów w tym mieście. Nie czujesz
kretyniejemy.
jak nas pożerają?
Lubisz.
Zawsze chodzę piechotą. Mójboże! Masz wyrwócony
Lubię wszystko co aksamitne: ciebie, baśnie,
kołnierze od marynarki! Stało się coś?
włóczęgi.
Tyle co nic.
Ja nie jestem.
Nie masz dziewczyny?
Jesteś.
Jestem chora
Jestem chora — jej w oczy. Spojrzeniem.
Nie mam.
Naprawdę jestem chora. Nerki.
Widać od razu, wypchane spodnie, rękawy
Gdybym był królewiczem albo czarodziejem
marynarki. Jeżeli mnie przeprosisz.
Może jeździłbyś Roysem i grał w ruletkę?
Przecież nigdy się nie gniewaliśmy.

*Masz rację. Ludzie w dziwny sposób i na dziwne
 Aha, dziękuję. Idziesz tam?
 cele angażują najlepsze siły i umiejętności.
 Idę. Nawet gdybym nie szedł, idę.
 Bo ci co mają pieniądze nie są poetami.
 Bardzo dobrze.
 Zadziwiasz mnie Zofio Agato.
 Chcę mówić do ciebie, Mario Małgorzato.
 Obdarzasz mnie pięknymi imionami, baśń
 Przyjemnie cię znowu spotkać po tylu, mów, co
 Och, nie całuj. Daję, co mam.
 słysząc?
 Wstyd! Nawet na ulicy gzą się.
 Jestem sam znowu. Myślę, i chodzę na spaceru.
 Co takiego?
 A ty?
 Gzą, chyba gzić się. Giez — gzić się. No i
 Trochę brak mi ciebie.
 zdarzyło się, czarownica.
 Nie uwierzę, nigdy nikomu nie byłem potrzebny.
 Świat się upił i charczy przez sen.
 Nieprawda. Jesteś, idziesz ze mną, ktoś cię
 Masz dziewczynę?
 chciał.*

(Kul., Lot, 77—78)

Ten zaskakujący tekst jest interesującą próbą oddania częstego w języku mówionym zjawiska polilogu — nakładania się replik kilku dialogów, równoczesnego mówienia wielu osób. Próba jest tyleż interesująca, co niełatwa w odbiorze. Autor odchodzi od typograficznych konwencji prozy. O sile konwencji przy odbiorze takiego tekstu mogą świadczyć wypowiedzi ankietowanych przeze mnie studentów IV roku polonistyki (odbiorcy profesjonalni, przygotowani) — kilku z nich widziało w tym tekście poezję, układ wersów wiersza, a nie układ replik dialogu powieściowego.

Najczęstszym sposobem oddania przywołanego zjawiska jest dezintegracja replik rozmówców z wyraźnym elementem wspomagającym odczytanie w postaci stosownych znaków graficznych.

— Będę miły, przyrzekam, dawno nie miałem okazji ...
 — Okazji ci chyba nie brakuje? — parsknęła śmiechem
 — ... być miłym.

(Waw., Pat, 66)

- *Od chwili jak widziałem ciebie gołą w sklepie tej Zyskindowej...*
- *Przestań!*
- *... mam zupełny męt w głowie.*

(Bil., Pom, 164)

Taki zapis polilogu, jaki proponuje Kulik, jest możliwy, dodajmy — dzięki wykorzystaniu dwuwymiarowości pisma. Wymiar płaszczyznowy, przestrzenny sprawia, że staje się możliwe odczytanie tekstu, właściwa segmentacja na repliki, w konsekwencji wyznaczenie liczby osób uczestniczących, wzajemne ich powiązanie itd.

Tekst uderza całością ogarnianą równocześnie, niesie więc i dodatkowe wartości treściowe — niemożność porozumienia, życie obok siebie, chaos...

Z dość zewnętrznym zabiegiem łamania konwencjonalnych norm graficznych łączy się jeden z możliwych sposobów mobilizowania aktywności czytelnika, wciągania go w lekturę jak w zdarzenie, w którym bierze udział (Fish, 1983).

Wykaz źródeł

- Bargiełowski D. (1983): *Relikwiarz z pleksiglasu*. Warszawa (Bar., Rel).
 Biliński W. (1986): *Pomadka od Hawurassa*. Łódź (Bil., Pom).
 Fiala A. (1979): *Zygakiem po prostej*. Warszawa (Fial., Zyg).
 Kofta K. (1980): *Wióry*. Warszawa. (Kof., Wiór).
 Kulik A. W. (1985): *Lot*. Warszawa. (Kul., Lot).
 Kumański L. (1979): *Horyzont*. Warszawa. (Kum., Hor).
 Musiał G. (1982): *Stan płynny*. Kraków (Mus., St).
 Najwer E. (1980): *Oczy bez powiek*. Kraków (Naj., O).
 Ogiński Z. (1977): *Karnawał i post*. Warszawa (Og., Kar).
 Piechocki S. (1983): *Tekturowe czołgi*. Olsztyn (Piech., T).
 Pietryk E. (1978): *Maraton sprintera*. Poznań (Piet., Mar).
 Pietryk E. (1981): *Stały fragment gry*. Poznań (Piet., St).
 Schubert R. (1979): *Panna Lilianka*. Warszawa (Sch., Pan).
 Wawrzak J. (1980): *Patron dla bocznej ulicy*. Warszawa (Waw., Pat).
 Wyrwa-Krzyżański T. (1983): *Kobieta anioł*. Poznań (Wyr., Kob).

Bibliografia prac cytowanych

- Bereza H. (1980): *Rewolucja artystyczna w młodej prozie*. „Nurt”, nr 4, s. 12—13.
 Fish S. (1983): *Literatura w czytelniku: stylistyka afektywna*. „Pamiętnik Literacki”, z. 1.

- Furdal A. (1977): *Językoznawstwo otwarte*. Opole.
- Hockett Ch. F. (1968): *Kurs językoznawstwa współczesnego*. Warszawa.
- Ingarden R. (1947): *Szkice z filozofii literatury*. T. 1. Łódź.
- Kirsch D. (1981): *Elaborat — debiuty lat siedemdziesiątych*. „Twórczość”, nr 9, s. 65—100.
- Mayenowa M. R. (1979): *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk.
- McLuhan M. (1975): *Wybór pism*. Warszawa.
- Przyłubscy E. i F. (1980): *Gdzie postawić przecinek?* Warszawa.
- Ricoeur P. (1989): *Język, tekst, interpretacja*. Warszawa.
- Wilkoń A. (1987): *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*. Katowice.

Aldona Skudrzykowa

ON A CERTAIN METHOD OF CREATING THE ILLUSION
OF THE SPOKEN UTTERANCE IN LITERATURE
(ON THE EXAMPLE OF CONTEMPORARY POLISH PROSE)

Summary

An original method is proposed here for showing up the presence of the spoken word, live speech in literary dialogues. This involves making use of the possibilities offered by the material of the written language — a text (conventional graphical symbols, pause signs and standard rules for their use, the variety of graphical systems, feasibility of reception of a system other than the linear, the spatial system). This utilisation of possibilities means breaching with the precisely established conventions, contravening the accepted orthographic, punctuational and also typographical norms. Such an unconventional application of the norms of one substantial variety of language becomes a useful method of calling on its second substantial variety.

Aldona Skudrzykowa

D'UNE MANIÈRE DE CRÉATION DE L'ILLUSION
DU „PARLÉ” DANS LA LITTÉRATURE
(SUR L'EXEMPLE DE LA PROSE POLONAISE CONTEMPORAINE)

Résumé

Dans l'article on a démontré une manière originale de la présentation de la langue parlée, de la parole vivante dans les dialogues littéraires. Elle consiste dans la mise à profit des possibilités offertes par la matière de la langue écrite — l'écriture (signes graphiques conventionnels, signes de ponctuation et

normes de leur emploi, multiplicité des systèmes graphiques, possibilité de réception d'un système autre que linéaire, du système d'espace). Mettre à profit les possibilités en question c'est violer les conventions admises, c'est enfreindre les normes généralement acceptés — orthographiques, de ponctuation, y compris typographiques. Un tel emploi, peu conventionnel, des normes d'une type substantiel de la langue devient une bonne matière pour rappeler son autre espèce substantielle.